

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 23 (1275)

Niedziela 8 czerwca 1986 r.

Rok XXVIII

## Ks. PRYMAS

### W

## NORD i PAS-de-CALAIS

(Dokończenie wizyty)



**SOBOTA, 19.04.1986**

### VAUDRICOURT

Wieczorem, ok. godz. 20.30 odbyło się w Vaudricourt spotkanie Ks. Prymasa z działaczami polonijnymi północnej Francji. Były tam obecne zarządy wchodzące w skład Polskiego Zjednoczenia Katolickiego i Kongresu Polonii Francuskiej. Razem ok. 80 osób. W imieniu obecnych przemówił prezes Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji — p. Władysław Natanek.

Pod koniec tego spotkania-kolacji, głos zabrał sam Ks. Prymas:

Bardzo wam serdecznie dziękuję za manifestację polskiego patriotyzmu, za to, że stoicie mocno oparci o to co polskie i co katolickie. I to jest siła, która stawia emigrację polską we Francji, w czołówce naszego wielkiego wychodźstwa.

Pragnę idąc śladami, — bo kard. Wyszyńskiemu w jego okresie pracy nie było to dane — iść tymi śladami i odwiedzić nasze wychodźstwo. W ub. roku byłem w Anglii, gdzie przypadało 50-lecie po ostatniej wizycie Kard. Hlonda. Gdy

przybywam do Francji także upływa 50 lat od jego wizyty duszpasterskiej. Był bowiem potem jeszcze we Francji, ale raczej w warunkach więziennych.

I dlatego, ten kontakt z Polską poprzez Prymasa Polski myślę, że ma swoje znaczenie, zwłaszcza w tych okolicznościach, w jakich nasz kraj żyje. Dlatego za waszą postawę ogromnie dziękuję. Ale także proszę, abyście widzieli przyszłość. Przyszłość bowiem trzeba przewidywać. I trzeba rozeznawać znaki czasu według których idąc, odpowiadać trzeba planom Bożym.

Kiedy to mówię — patrzę na Ks. Rektora Polskiej Misji Katol. Człowiek młody, energiczny, o głębokiej modlitwie. Ma swoje doświadczenie duszpasterskie w Polsce, ma swoje doświadczenie misyjne na terenie Afryki, ma swoją pracę we Francji w l'Eglise en Détresse. I to stawia go — sprawę tę szeroko przekonsultowaliśmy — na czele duchowieństwa, które jak widzimy wspiera jego siły i abyście tak, jak w stosunku do dawnych

Rektorów mieli szacunek, a oni mieli wsparcie — abyście w sposób szczególnie teraz wspierali nowego Rektora. Idą bowiem nowe czasy.

Nowość tych czasów polega na tym, że — może nie tyle na północy w Pas-de-Calais czy Nord, ale — we Francji znajduje się dużo nowej emigracji. Nowa emigracja, to nie jest typ Polaka dawnej emigracji. Kiedy ci ojcowie wasi bardzo przywiązani do tradycji, twardą pracą wykuwali swoją przyszłość na to, że tu mu wszystko łatwo przyjdzie.

Myślę, że trzeba to rozumieć. To nie są najsilniejsi ludzie. Ludzie bardziej odporni zostają w Polsce, bo są odporni. Ci, którzy nie mogą czasem psychicznie wytrzymać presji, oddalają się. Nie zawsze ich związek z Kościołem jest taki jak waszych ojców.

Dlatego trzeba, aby oni przyjechawszy tutaj odnaleźli P. Boga. I to jest zadanie i Misji Katolickiej i kapłanów. Z drugiej strony są to ludzie inteligentni, bar-

dzo rzutcy. Trzeba mieć dla nich zrozumienie. (Nie chciałbym generalizować, mówić o wszystkich, bo jest b. dużo wyjątków b. rzetelnych i ogromnie pozytywnych. Nie chciałbym nikogo dotknąć) ...Ale bardzo wielu musi jakoś wejść w nowe życie. Dlatego potrzeba i serca i trzeba organizacji, i trzeba życzliwości Francuzów, a przede wszystkim trzeba wysiłku Kościoła.

Potrzeba pielęgnacji języka polskiego. Młoda emigracja, ta najmłodsza by chciała nauczyć się po francusku w ciągu 2 tygodni i o polskim zapomnieć. Ale... pamiętajmy, że po 4, 5, 10 latach w nich polskość się odezwie bardzo silnym głosem i będą szukali tego co polskie. I muszą to znaleźć tutaj.

Trzeba więc sprawniejszego funkcjonowania naszej Misji Polskiej w Paryżu. Paryż jest tym centrum innym. Tam prze-wija się wielu ludzi i bardzo wielu Polaków jest zupełnie nieuchwytnych, ani dla organizacji, ani dla Kościoła. Trzeba więc w Paryżu pomyśleć o nowych ośrodkach.

Jest Polskie Seminarium, które jest wypożyczane od Irlandczyków. Podpisa-łem z Kard. Ophi — bpem Irlandzkim, jeszcze na 5 lat kontrakt przedłużający nasz pobyt w Seminarium Polskim w Paryżu. To jest wielkie dobrodziejstwo, to jest wielka łaska.

Ale wyobraźmy sobie, że Misja Polska która ma 150 lat, nie ma swojego domu. Rektor mieszka w mieszkaniu czynszowym i opłaca miesięcznie czynsz. Jest to rzecz nienormalna.

OO. Pallotyni, bardzo ruchliwi, zaangażowali się w duszpasterstwo inteligencji. Nabyli ośrodek w Montmorency, który jest jakąś szansą skupienia Polonii, która chce pogłębić swój związek z Polską. Natomiast młodzież! Kto się zajmie młodzieżą? Młodzież także musi mieć swój ośrodek i ludzi, którzy się poświęcą dla tej młodzieży. Musimy o tym pomyśleć i to jest troską już dzisiaj obecnego Rektora.

Poza Paryżem, naszą ambicją byłoby aby mieć dom w Lourdes. I ten dom w Lourdes musi być. Wiem, że były za poprzedniego Rektora czynione starania. Dzisiaj te starania musimy wzmocnić zwłaszcza, że z Polski, ogromnie wielu ludzi chce jechać do Lourdes i już jeżdżą. Pielgrzymki są możliwe, autokarowe, inne... Ale ci ludzie, tak jadą czasem improwizowanym sposobem... Może tam jacyś Francuzi przyjmą... Mówią: My tam gdzieś w salce katechetycznej prześpimy się. Tak jak myślą polskimi kategoriami, że są przy parafiach salki katechetyczne jak w Polsce. Natomiast tutaj... Ta pierwsza gościnność francuska jest wielka, trzeba przyznać... Ale potem tych salek katechetycznych nie ma. Bierz camping — płąć. Normalnie. Weź hotel, za-



płać... Jest to kraj normalny. Tu nie przewiduje się ciągle aby były takie najazdy dzikich pielgrzymów, którzy myślą, że im tu wszystko się da. Musimy tę rzecz uregulować. Dlatego moim staraniem będzie także — ofiary które składacie w dużej części poświęcić na to, aby dom dla Polaków w Lourdes był czynny i to jeszcze w tym roku.

To myślę, są nasze troski, z którymi się dzielę. Wszystkim prezesom i odpowiedzialnym za organizacje sprawnie działające, podtrzymujące ducha polskiego i łączność z Kościołem, wszystkim serdecznie dziękuję. Nad resztą będzie czuwał Bp Wesoły, który z Rzymu ma b. szerokie spojrzenie na inne kraje...

Mogłem już odwiedzić naszych Rodaków w Brazylii, w Argentynie, w Anglii, trochę w St. Zjednoczonych, być może jak P. Bóg da, jesienią uda się na parę dni do Kanady pojechać...

Naprawdę jest nas tak dużo na świecie. I każdy Polak poza granicami stanowi część Polski. I część Kościoła. I nie możemy o sobie zapomnieć. Tak jak wyście nie zapominali w czasach wielkiego kryzysu. Mielście dużo zrozumienia. Czasem występowały i niezrozumienia. I to też trzeba wyrozumieć.

Jednakże proszę pamiętać o jednym, że Kościół i jego Prymas, nigdy nie spuszcza z oczu interesu Narodu i Kościoła. Obojętnie jakby ktoś w swoim krytycyzmie patrzył, nie widząc jak rzeczy wyglądają.

Jestem wdzięczny wszystkim prezesom, Ks. Biskupowi i Ks. Rektorowi i wszystkim was z całego serca opiece Bożej polecam.

Na zakończenie przemówił także Ks. rektor St. Jeż:

To będzie krótko i węzłowato. Bo będę miał dużo rzeczy jeszcze wam do powiedzenia przy niejednej okazji. Nie mniej jednak chciałbym przypomnieć

staropolskie powiedzenie: Ze gość w dom. I myślę, że goszcząc Jego, Eminencję, goszcząc Ks. Prymasa Kardynała wśród nas, przyjmujemy reprezentanta Chrystusa — tego, który jest odpowiedzialny za cały Kościół w Polsce. A więc również i Kościół na emigracji. Chciałbym mu wobec was jeszcze raz podziękować za tę wizytę duszpasterską. Między innymi właśnie z okazji Jubileuszu 150-lecia Polski Misji Katolickiej we Francji, jak wszyscy wiemy.

Ja tylko chciałbym może zasygnalizować — jeśli pozwolicie — taki mały szczegół. Bracia Zjednoczeni, (jako datę oficjalną założenia Polskiej Misji Katolickiej we Francji przyjmuje się datę 17. 2. 1836 r.) pamiętniki nam mówią, że Bracia Zjednoczeni, pod przewodnictwem Adama Mickiewicza zbierali się co piątek na Mszę św., a po niej medytowali, rozważali Pismo św.

Jesteście tutaj licznie zgromadzeni. Chciałbym, aby laikat był ożywiony tym duchem naszych przodków. Może nie piątkowa Msza św., ale niedzielna Msza św. by była siłą naszego apostołstwa. A równocześnie i to słowo Boże, które nie przemija, które trwa na wieki, którym sami możemy się łądować jak bateria się łąduje, a potem przekazywać innym. To chyba byłoby naszą podstawą działania. I chcielibyśmy teraz poprosić Ks. Prymasa i Ks. Biskupa o błogostawieństwo dla naszej pracy, dla wszystkich organizacji, których przedstawiciele są tutaj. Na nasze jubileuszowe apostołstwo i na naszą wzajemną współpracę. Ks. Prymas wyraził wiele planów, projektów. Ja myślę, że Rektor — to jesteście również i wy. Misja to również wy. I dlatego niejednokrotnie będę się do was zwracał, byśmy mogli wspólnie współpracować, by „Bóg Honor i Ojczyzna” były dalszym naszym hasłem...

W godzinach przedpołudniowych Ks. Prymas odwiedził dwa duże ośrodki polonijne: Barlin i Bruay-en-Artois. W każdym z nich witała go serdecznie miejscowa Polonia, wypełniając szczerze swe świątynie.

## BARLIN — godz. 9,00

Słowa powitania wygłosił Ks. prob. Marian Zgrzebny, a także miejscowy mer. Oto treść przemówienia Ks. Proboszcza:

Eminencjo!

Rzuceni, jakby w morze obojętności, a często i niewiary, z wielką radością witamy dzisiaj Waszą Eminencję wśród nas, który przypomina nam drogę, która prowadzi do Chrystusa, ale przede wszystkim odkrywa nam ten wielki skarb, za który nieraz tak drogo trzeba płacić, jak płaci w tej chwili Kościół w Polsce, przede wszystkim naród polski i dlatego jesteśmy wdzięczni, że Wasza Eminencja daje nam rąbek tego wielkiego skarbu, jaki nasi Rodacy tutaj przynieśli i który starali się przekazać, tym wszystkim, którzy tutaj dzisiaj się zgromadzili, i żeby nadal przekazywali innym, bo to jest wielki skarb, za który trzeba nieraz bardzo drogo płacić, a niektórym wydaje się, że łatwizna zaprowadzi ich do prawdziwego szczęścia.

Jak powiedziała Laurence, Eminencjo, czuj się między nami jak najlepiej.

Witam również Ks. Biskupa Wesołego, Delegata J. Em. Ks. Prymasa Polski, którego już mieliśmy szczęście tutaj gościć parę razy w tej kaplicy. Witamy również naszego nowego Ks. Rektora, który oficjalnie po raz pierwszy jest w tej kaplicy, ale w dyskrecji już tutaj kiedyś był.



Mer miasta Barlin przemówił w następujących słowach:

Eminencjo!

W imieniu Rady miejskiej, całej naszej ludności i własnym mera Barlin, mam zaszczyt powitać Eminencję w naszej skromnej miejscowości, wyrażając mu najgłębszy szacunek.

Wizyta Ks. Kardynała daje nam okazję do wyrażenia uczuć wszystkich nas względem Osoby Eminencji, który mimo tak pracowitych dni i tylu zaproszeń ze wszystkich stron, zechciał osobiście zetknąć się z tymi, dla których jest Ks. Kardynał Opiekunem i Przewodnikiem duchowym.

Rozumiemy dobrze ile trudności łączy się z trudną misją Ks. Kardynała w jego kraju, Polsce, którą wszyscy kochamy. Dzisiejsza wizyta, Eminencji, wzmocni jeszcze przyjaźń i braterstwo między na-

szymi dwoma narodami i między nami a wspólnotą polską w Barlin.

Zapewniamy, Eminencję, że w naszym okręgu szczególnie, wszystko, co dotyczy Polski obchodzi nas bardzo głęboko. Skoro Polska płacze my także z nią płacemy.

Niech mi będzie wolno jeszcze raz, wyrazić w imieniu nas wszystkich najserdeczniejsze powitanie!

Po przemówieniu mera miasta, nastąpiła miła uroczystość wręczenia medalu miasta Barlin dla Ks. Prymasa i jubileuszowego medalu Misji dla Pana mera.

Następnie głos zabrał Ks. Prymas:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Serdecznie dziękuję za to miłe spotkanie, w niedzielny poranek, kiedy niektórzy jeszcze śpią, bo deszcz zaczyna padać, a tutaj przyszlście do kościoła, by się modlić, aby oddać Bogu cześć i chwałę, bo to, co się od nas Bogu należy to przede wszystkim nasza wdzięczność za wszystkie dobrodziejstwa, które otrzymaliśmy od Boga. I tak jak dziewczynki tak pięknie ubrane przyszły także, ażeby Boga swoim strojem chwalić, wypowiedziały piękne słowa życzeń, tak i z mojej strony chciałbym wypowiedzieć słowa najlepszych życzeń: i dla duszpasterza, który wami się opiekuje, i dla wszystkich panów i pań, które zajmują się organizacjami społeczno-religijnymi; wyrazić życzenia dla miejscowych władz, aby szukały zawsze dobra człowieka. Pragnę wyrazić najlepsze życzenia dla młodzieży, ażeby znalazła sens życia swojego, aby nigdy nie przestała ufać, że Bóg jest największym naszym dobroczyńcą.

W ubiegłym roku Ojciec Święty skierował do młodzieży bardzo piękny list, w którym przede wszystkim odwołuje się do spotkania Pana Jezusa z młodzieńcem.





Młodzieniec ewangeliczny pyta P. Jezusa nazywając Go „Ojciec dobry”, co mam czynić, ażeby osiągnąć życie wieczne? W tym pytaniu była cała troska młodego człowieka o to, jak sobie ułożyć życie. Pan Jezus mu dał radę, ażeby szedł za Nim, ale on się zawahał, bo miał dużo własnych dóbr, własnych majątków; i dzisiaj także młody człowiek pyta się: Jakie będzie moje życie? Jak sobie mam je ułożyć? — i Ojciec Święty poucza, że sama młodość jest wielkim skarbem i nie można tego utracić, bo ten skarb ma się rozwijać na całe życie, i to zależy od tego, jaką drogę sobie wybierze młody człowiek. Musi więc zastanawiać się. Młodym ludziom trzeba pomóc w zastanawianiu się nad swoim życiem. Oni tak często idą za tym, co jest łatwe, co jest tylko reklamowane. Naśladują to, co robią inni, a nie mają własnej drogi, tej drogi, którą szli ojcowie ich w nieraz twardej, żmudnej pracy, a dorabiali się jakiejś rzetelnej pozycji społecznej.

Dzisiaj, w świecie, gdy patrzy się na młodzież, to z jednej strony widzimy jak bardzo ta młodzież broni się sama przed konsumizmem, przed tylko tym używaniem dobrego, organizuje się w organizacje, które pozwalają jej utrzymać się na poziomie lepszego życia, życia z Bogiem, życia pogłębionego, a z drugiej strony widzimy młodzież, która od Boga się odsuwa, która tworzy własne kręgi i najczęściej tam dociera albo narkomania, albo alkoholizm, albo życie, które zupełnie nie ma sensu, włóczę się z jednego miejsca na drugie, nie wiedząc co ze sobą zrobić. To jest wszystko troską Kościoła. To jest także ogromną troską rodziców, matek i ojców. I o naszą młodzież musimy się modlić, ażeby ona wybrała dobrą drogę życia.

Modlitwa jest tym wielkim środkiem, który nam pomaga. I pierwszą modlitwą,

której my uczymy się i uczymy naszych dzieci jest znak Krzyża świętego. Umieć się dobrze przeżegnać — to jest ważna rzecz. Bo cóżmy czynimy żegnając się? Na naszym ciele znaczymy znak Krzyża św. Krzyż — jest znakiem chrześcijanina, bo na krzyżu P. Jezus umarł. I my ten krzyż bierzemy do siebie, kiedy ręką czynimy znak od czoła do piersi, od jednego ramienia do drugiego ramienia, to my na sobie czynimy znak Jezusowego krzyża. A przy tym mówimy wielkie słowa: W Imię Ojca — au nom du Père — Kto to jest ten Ojciec? Ojciec, to jest ten, który stworzył wszystkie rzeczy, stworzył cały świat, stworzył człowieka i On nas w istnieniu podtrzymuje. A potem mówimy: „I Syna”. Kto to jest ten Syn? Ten Syn to jest Syn Boga, który przyszedł na ziemię jako człowiek, bo narodził się z Maryi Dziewicy w Betlejem. Jezus Chrystus jest Synem Bożym, jest Bogiem, ale On stał się nam taki bliski. Znamy dobrze Jego życiorys, począwszy od Zwiastowania Matce Bożej w Nazarecie, urodzenie w Betlejem, ucieczka do Egiptu przed prześladowaniem Heroda, potem powrót do Nazaretu, praca ze św. Józefem, Opiekunem, który był cieślą, który pracą własnych rąk zarabiał na utrzymanie Pana Jezusa. A gdy P. Jezus stał się dorosłym wyszedł na miasta i na wsie palestyńskie i zaczął głosić, że on jest oczekiwanym Mesjaszem, że On przyszedł od Ojca i On do Ojca wróci, ale że będzie musiał cierpieć i że trzeciego dnia zmartwychwstanie. O tym wszystkim P. Jezus mówił, ale w to nie mogli uwierzyć, bo nie mogli pojąć. A wszystko to się stało. Jezus Chrystus został ukrzyżowany, pochowany w grobie i z grobu zmartwychwstał i żyje ciągle z nami. Jest obecny wśród nas. Zapyta się kto: W jaki sposób jest P. Jezus obecny wśród nas? On jest obecny wtedy, kiedy my

wszyscy jesteśmy razem we wierze i w modlitwie. Powiedział: „Gdzie jest was dwóch, albo trzech zgromadzonych w Imię moje, tam ja jestem pośród nich” I P. Jezus jest wśród nas gdy przychodzimy do kościoła, to On nas łączy, On przenika nasze myśli, nasze uczucia, bo On także jest w Słowie kiedy czyta się Ewangelię, to słyszy się naukę samego P. Jezusa do nas skierowaną. A kiedy na ołtarzu, przyniesiony chleb, wypieczony prosty chleb, on zostaje mocą ofiary przemieniony w Ciało i Krew Chrystusa. Jego Ciało staje się dla nas chlebem na życie wieczne i my możemy przyjmować Komunię św. jeżeli jesteśmy bez grzechu ciężkiego. A jeżeli człowiek ma grzech ciężki, jeżeli Boga obraził, to musi Go przeprosić, musi się wyspowiadać, ażeby znowu mieć doświadczenie do Boga.

Takie są więc dzieje Jezusa Chrystusa, który nigdy nie umiera. I potem żegnając się mówimy: „I Ducha Świętego” i dotykamy obydwu ramion, tak jakbyśmy chcieli rozszerzyć dalej nasze ramiona, bo Duch Święty jako gołębica rozciąga także swoje skrzydła na cały świat, bo jest Duchem miłości, i On niesie tę miłość świat. On szedł z Apostołami, On idzie z naszym Ojcem Świętym na różne kontynenty i umacnia Ojca św. który uczy o miłości, jaką powinien mieć każdy chrześcijanin, żeby tę miłość miał i do Boga i do drugiego człowieka.

Takie jest zadanie chrześcijańskie, takie jest zadanie katolików, i takie zadanie, jakże wielkie, jest emigrantów polskich, którzy przychodzą na inną ziemię mają świadczyć nie tylko, że są Polakami, ale że są wyznawcami Chrystusa, że w nich jest ta siła, która była w praojcach, która nie pozwoliła im nigdy poddać się gdy czasy były ciężkie — a Polska przeżyła bardzo wiele ciężkich czasów — potrafiła wyzwolić się z potopu szwedzkiego, potrafiła się wyzwolić z czasów rozbiorów, mogła się wyzwolić od okupacji i Kościół w Polsce żyje, bo wiara żyje w ludziach. I dlatego nie lękamy się przyszłości. Przyszłość zawsze daje nam Bóg, dlatego modlimy się do Boga mówiąc: „Ojciec nasz”. Któż by śmiał się odezwać do Boga, który jest wielki i potężny, Stwórca świata, żeby go nazwać „Ojciec”? Ale mówimy do Boga „Ojciec nasz, Ty jesteś w niebie”, święć się Imię Twoje — niech Twoje Imię będzie święte na całym świecie; i niech Twoje Królestwo przyjdzie, królestwo pokoju, królestwo sprawiedliwości, królestwo miłości.

Gdy patrzymy na świat to nam się wydaje, że jeszcze daleko do Królestwa Bożego, bo na świecie dużo niesprawiedliwości; są ludzie, którzy cierpią wielki głód. Pamiętam, podczas Synodu, kiedy Kardynał Etiopii przyjechał i pokazywał filmy o swoim kraju i widziałem te rzęsy, wygłodniałych ludzi, którzy szli przez pustynię, szukając pola namiotów bo tam

gdzie były namioty, tam nadlatywały helikoptery i zrzucały żywność, mąkę, mleko w puszkach, chleb i mogli się tam najeść. To był przykry bardzo widok. I my w Polsce, chociaż także mamy biedę, ale przecież każdy może zjeść kawałek chleba i nikt takiego głodu nie cierpi. Ale myśmy wtedy także zrobili zbiórkę i posłali do Etiopii wiele ton mąki, wiele ton cukru, ażeby tym ludziom przyjść z pomocą, żeby to Królestwo Boże, które ma być, żeby było także dokonywane przez nas.

Najmilsi Bracia! Tak się cieszę, że tak licznie jesteście obecni, że wasza wspólnota tutaj oddaje Panu Bogu chwałę, że w waszym życiu pragniecie urzeczywistnić to, co jest chrześcijańskie, żeby te dzieci poznały katechizm, poznały wielkość Boga i Jego dobroć, żeby poznały Kościół, który obejmuje cały świat, wszystkich ludzi wierzących, a na czele tego Kościoła stoi Piotr, pierwszy apostoł, a

jego następcą zawsze jest Papież, a tym Papieżem, gdybym zapytał się któregoś dziecko napewno umiałoby powiedzieć, że to jest Jan Paweł II, — Jean Paul II — bo to jest właśnie wspólnota Kościoła, we Włoczech, w Polsce, we Francji, i trzeba za Kościół się modlić, bo Kościół ma przybliżać nam Królestwo Boże.

Niech więc w waszych rodzinach będzie pokój Boży.

Niech będą pielęgnowane polskie tradycje. Nie zapominajcie o nich, zwłaszcza Boże Narodzenie, choinka, opłatek; Święta wielkanocne, baranek, jajka, święcone — to są tradycje, ale poza tymi tradycjami musi być żywa wiara, która wam przypomni tych, którzy w Polsce się urodzili, którzy tam także wierzą choć czasem im to także nie łatwo przychodzi.

To tyle, Najmilsi, moich słów, gorących pozdrowień z Ojczyzny, gorącego

przekazania uczucia miłości, jakie Kościół żywi do wszystkich dzieci narodu polskiego rozproszonych po całym świecie, żeby miłość Matki Najświętszej, tej Jasnogórskiej, ku której tak ufnie kierujemy nasze spojrzenia, żeby Matka Najświętsza była z wami, żeby was wspierała w każdych potrzebach, w każdych trudnościach.

I módlcie się także za nas w Polsce, bo wiem, że wielu z was, wiele rodzin złożyło ofiarę na pomoc Polsce, ta pomoc przyszła, zwłaszcza lekarstwa. Wczoraj widziałem w Vaudricourt, jak kilkanaście dziewcząt i pań sortowało różne lekarstwa, które są wysyłane do Polski. Za to wszystko wam serdecznie dziękuję i proszę dalej, byście modlili się o to, żeby Polska mogła wytrwać i żeby stawała się lepsza, wierna Bogu, Matce Najświętszej, Krzyżowi, Ewangelii. I w tym duchu udzielę wam teraz błogosławieństwa.

## BRUAY-EN-ARTOIS — godz. 10,00

O godzinie 9.45 samochód przywozący J. Em. Księdza Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski, zatrzymał się przed bramą wejściową do polskiej kaplicy Najświętszego Serca Jezusowego przy place Guynemer w Bruay-en-Artois.

Mimo padającego deszczu przed kaplicą oczekiwał na przybycie Dostojnego Purpurata mer miasta, p. Wacheux, który po krótkim przywitaniu wręczył Księdzu Prymasowi pamiątkowy, metalowy talerz.

W przedśionku kościelnym Księdza Kardynała powitał proboszcz polskiej parafii w Bruay-en-Artois, ks. Stefan Baraniak, T.Chr.

Po krótkiej adoracji Najśw. Sakramentu Ksiądz Prymas zajął miejsce na przygotowanym tronie a ksiądz biskup Szczepan Wesoły rozpoczął Mszę św.

Po odczytaniu Ewangelii, Ksiądz Prymas wygłosił następującą homilię:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przewielebny Ks. Biskupie!

Drogi Ks. Rektorze!

Czcigodny Ojciec Prowincjale!

Umiłowani Kapłani Towarzystwa Chrystusowego!

Wszyscy przybyli tutaj Duszpasterze!

Czcigodne Siostry Zakonne!

Droga Młodzieży! Drogie Dzieci!

Umiłowani Rodzice, Matki i Ojcowie!

Siostry i Bracia — Kochani Rodacy!

W dzisiejszej Ewangelii św. słyszeliśmy jak Jezus Chrystus mówi o swoich owcach, że On je zna i, że nikt nie wyrwie ich z Jego ręki, że On jest Dobrym Pasterzem, że On jest razem z Ojcem. A jeżeli Jezus Chrystus sam siebie nazy-



wa Dobrym Pasterzem i swoje pasterzowanie kieruje do ludzi, uważając ich jako swoje owieczki za które gotów jest dać życie, ponieważ nie jest pasterzem-najemnikiem bo pasterz, który jest tylko najęty, to gdy przychodzi niebezpieczeństwo to ucieka, a prawdziwy pasterz broni swoje owce, idzie wszędzie tam gdzie one są.

Najmilsi! ten przykład Dobrego Pasterza i to, że Jezus Chrystus sam chciał się porównać do pasterza każe nam odnieść te prawdy do Kościoła. Kościół to jest ta wielka organizacja ludzi wierzących, organizacja, która zaczęła się od Jezusa Chrystusa, który powołał swoich apostołów. Było ich dwunastu, ale tym dwunasty powiedział: Idźcie na cały

świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu i chrzćcie wszystkie narody w Imię Ojca, który jest Stworzycielem, w Imię Syna, który odkupił i w Imię Ducha, który jest Duchem miłości.

Mieli więc Apostołowie wyjść i w Imię Trójcy Przenajświętszej rozszerzać owczarnię Chrystusową na całą ziemię. I poszli, poszli ofiarnie, nawracali wszystkie ludy. Po Apostołach poszli biskupi i szli, początkowo z Palestyny do dzisiejszej Turcji, do dzisiejszej Grecji, zaszli do stolicy ówczesnego Imperium, do Rzymu, i tam w Rzymie św. Piotr, który był pierwszym apostołem, oddał swoje życie na krzyżu. Ale żeby nie być ukrzyżowany tak samo jak Pan Jezus, kazał siebie ukrzyżować głową na dół, mówiąc, że jest nie-

godny cierpieć tak samo jak jego Mistrz. A przecież ten Piotr apostoł, który był prostym rybakim, na pytanie Chrystusa: „Piotrze, czy ty mnie milujesz?” odpowiedział: „Tak, Panie. Ja Ciebie miluję”. I trzy razy zapytał się P. Jezus Św. Piotra czy Go miluje, i trzy razy Św. Piotr wyznawał swoją miłość do Chrystusa. I dopiero kiedy P. Jezus stwierdził tę miłość, powiedział: „Paś owce moje, Paś baranki moje”. I stał się Piotr pasterzem, już nie owiec, ale dusz, ale wiernych, którzy Chrystusowi wierzą.

Na grobie Św. Piotra, który został pogrzebany na wzgórzu watykańskim, ludzie gromadzili się i składali kwiaty, czcząc grób pierwszego apostoła, tego, który Jezusa widział, o którym świadczył, widział Go żywego, widział Go męczonogo, widział Go zmartwychwstałego i głosił tę prawdę nie lękając się o swoje życie. I dlatego grób Św. Piotra w Rzymie stał się dla chrześcijan ważnym, bo po Św. Piotrze przyszedł jego następcą, po następcy dalszy następcą, zawsze jako ten pasterz całego Kościoła. I gdybym dzisiaj zapytał, kto jest następcą Św. Piotra, tego który ma umacniać swoich braci w wierze, to każdy z was by odpowiadał, że tym następcą dzisiaj jest Jan Paweł II, który przyszedł z Krakowa. On jest tym pasterzem, który poznaje tak jak Chrystus swoje owce, i on je zna i gotów jest swoje życie za nie oddać.

Przypominamy sobie ten dzień 13 maja 1981 roku, kiedy Ojciec Św. w swojej dobroci, jak zawsze, udawał się do wiernych na Plac Św. Piotra, żeby błogosławić małe dzieciątka i wszystkich wiernych, i wtedy zbrodnicza ręka podniosła pistolet do niego, ażeby go pozabawić życia. Wiemy jednak, że P. Bóg chciał inaczej i z tego zamachu cudownie go wyzwolił. I tak jak za Piotrem modlił się cały Kościół, tak i za Ojcem Św. modlił się cały Kościół, bo życie pierwszego Pasterza wisiało na włosku, było zagrożone.

...za swoje uzdrowienie i za to, że nadal może być tym Dobrym Pasterzem, którego słuchają owce.

My, Najmilsi Bracia, jesteśmy wszyscy w tej wielkiej trzodzie Chrystusowych owiec, i słuchamy głosu Dobrego Pasterza, ażeby utrzymać naszą wiarę, tę wiarę, którą czy wy, czy wasi ojcowie, czy wasi dziadowie wynieśli z Polski i tutaj dalej wiedzą, że tym, który jest Panem dusz to jest ten Dobry Pasterz, Jezus Chrystus, którego na ziemi zastępuje Ojciec Święty.

Przyszliście tutaj, Polacy, na inną ziemię, na ziemię gościnną, która dawała chleb, dawała pracę, ale praca, jak każda praca, daje trudy. Przed chwilą, gdy wstępowałem do świątyni, pan Mer ofiarował mi pamiątkowy talerz metalowy, na



którym wyryta jest, jak powiedział broń górnicza — młot i kilof — jest to broń, która nikomu w życiu nie zagraża, ale są to narzędzia pracy, twardej pracy. I sam znam górników, jeszcze nieraz młodych, bo spotykałem takich 37 lat, 38 lat, a już mówi: „jest na pensji”, bo ma „silicose”. Młody człowiek, mógłby żyć jeszcze długo, ale straszna choroba skończyła jego życie. Ale to życie było w poświęceniu, ażeby dzieci, ażeby rodzina, mogły żyć dalej. I dlatego trzeba, ażeby człowiek w rozterkach, w bólach, w ciężkiej pracy miał pasterzy. I dlatego tutaj, w Brouay, pasterze byli wrażliwi na losy ludzkie i przygarniali do Boga, aby tam gdzie człowiek nie może pomóc drugiemu, żeby Bóg był pomocą tego człowieka.

Gdy myślę o waszym ośrodku górniczym, to przypomina mi się ośrodek górniczy na Śląsku, którego synem jest Biskup Szczepan Wesoły, dzisiaj rezydujący w Rzymie, ale który spełnia posługę duszpasterską wobec Polaków rozproszonych na Emigracji w całym świecie. Poznałem także trochę pracę górników, bo i mój ojciec był górnikiem, tylko że nie w kopalni węgla, ale w kopalni soli. Zwiedziłem jednak kopalnie węgla czarnego. W Polsce są kopalnie bardzo głębokie, wielkie pokłady węgla. Za czasów „Solidarności” pozwolono nam, kilku biskupom wjechać do głębokości 630 metrów pod ziemią i przyglądaliśmy się pracy młodych górników, jak przy pomocy maszyn lamali bryły twardego węgla i transportowali. Ci ludzie byli bardzo skupieni. To byli wszyscy bardzo wierzący, bo tam pod ziemią byli zdani na łaskę Pana Boga, bo tam w tej ciszy, w głębi ziemi, ponad pół kilometra, tam jest cisza gdzie słychać Pana Boga.

Mój ojciec pracował w warzelnicy soli i gdy, w ubiegłym roku, mieliśmy w Katowicach wielką uroczystość konsekracji

Biskupa Zimonia na biskupa katowickiego, zebrala się w wielkiej katedrze, która stoi na podkopanej przez węgiel ziemi, zebrala się wielka rzesza górników i ich rodzin, bo ojciec konsekrowanego skupa właśnie tam pracował w podziemiu. A po wyświęceniu go, wyszliśmy na balkon, ażeby przedstawić się wszystkim ludziom i pobłogosławić ich. Widziałem, z jaką dumą patrzyli na swojego biskupa, bo znali jego ojca, który pracował głęboko pod ziemią. A wtedy Biskup Zimonia powiedział do mnie: „To też jest syn górnik, tylko, że z kopalni soli, w Inowrocławiu.” Wielka kopalnia soli; soli by wystarczyło w Inowrocławiu jeszcze na 100 tysięcy lat, takie są głębokie pokłady idące 5 tysięcy kilometrów w głąb, ale ta kopalnia także przestaje istnieć, bo jest niebezpieczeństwo, że skorupa gipsowa, która pokrywa sól może dopuścić, że woda przecieknie do środka; jeśli woda dostała się do kopalni, do korytarzy i do wielkich sal wydrążonych, to wtedy urodzajna gleba, pierwszej klasy, która tam jest, opadłaby. Mogłoby zawalić całe miasto. Stąd, dzisiaj trzeba tę kopalnię zalać wodą i budować gdzie indziej kopalnię soli, bo ta już więcej trwać nie może.

Takie są, Najmilsi, dzieje ludzkie, i w Polsce i we Francji, ale to, co nas trzyma we wspólnocie, to jest nasza wiara, ale wiara która jest wydobyta z korzeni narodu, który szczyci się i swoją mową, i swoją kulturą, i swoim ukochaniem wolności, i swoją pracowitością, i swoim poczuciem jedności. I dlatego my, pasterze, kapłani, którzy chcemy naśladować Dobrego Pasterza, Jezusa Chrystusa, pragniemy wam przypominać te prawdy, które dotyczą i Ojczyzny polskiej i braterstwa międzynarodowego, i szlachetności narodu francuskiego i tego, że naszą największą wspólnotą jest Jezus Chrystus,

który nas łączy i przez swoje Słowo, i przez Eucharystię, i przez wiarę, którą rozpoczęta na Chrzcie św. ciągle w nas wzrasta i choćby ktoś w swoim życiu na chwilę zapomniał, odchodził, zaniedbywał sprawy Kościoła, to Dobry Pasterz o nim pamięta i idzie za nim, pragnie jego nawrócenia, bo życzeniem Jego jest, „aby była jedna owczarnia i jeden Pasterz”.

Niech was, Najmilsi, Matka Najświętsza, Królowa Polski, Patronka naszych górników, ta, która nikogo nie opuszcza do której uciekamy się tak często, mówiąc „Pod Twoją obronę”, niech Ona będzie,

Najmilsi, z waszymi Duszpasterzami i z każdą z waszych rodzin. Amen.

Mszę św. z Księdzem Biskupem koncelebrowali: ks. Stanisław Jeż, Rektor PMK we Francji, ks. prał. A. Dziuba, ks. prał. W. Kiedrowski, ks. T. Hońko, księża pracujący w Bruay-en-Artois: ks. prob. Stefan Baraniak, ks. Zygmunt Buczkowski, ks. Roman Podhorodecki i ks. Antoni Ptaszkowski oraz prowincjał księży chrystusowców — ks. Jan Guzikowski.

Podczas Mszy św. śpiewał miejscowy chór oraz wierni.

Po błogosławieństwie, którego udzielił Ksiądz Prymas wraz z Księdzem Biskupem Wesolym, po podziękowaniu księdza proboszcza za historyczne nawiedziny Księdza Prymasa i po odśpiewaniu „Boże coś Polskę”, każdy z wiernych mógł podejść do Księdza Prymasa i osobiście z Nim porozmawiać.

We Mszy św. uczestniczyło około 700 osób.

## HESDIGNEUL

### Wizyta Ks. Prymasa w Domu Prowincjalnym Księży Chrystusowców

Kilka minut przed godziną 12.00, Ksiądz Prymas przybył do domu prowincjalnego Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Hesdigneul-les-Béthune.

Prowincjał, ks. Jan Guzikowski, powitał Dostojnego Gościa na progu domu i wszystkich obecnych zaprosił do kaplicy na południowe „Regina coeli”.

Po przejściu do refektarza, przed rozpoczęciem obiadu, ksiądz prowincjał w krótkich słowach przedstawia dzieje domu prowincjalnego:

W marcu 1951 roku, z inspiracji ks. arcybiskupa Józefa Gawliny, Towarzystwo nabyło dom i teren, aby

po kilku miesiącach i po przeprowadzeniu adaptacji budynków do nowych potrzeb, otworzyć tu nowicjat dla spóź-

nionych powołań. Ksiądz biskup Perrin, ordynariusz diecezji Arras, na prośbę J.E. Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dekretem z dnia 19.05.1951 eryguje nowicjat, a ksiądz arcybiskup Józef Gawlina dokonuje poświęcenia domu w dniu 4 listopada 1951 roku.

Przez szereg lat przewinęło się przez tutejszy nowicjat kilka grup kandydatów do służby Bożej. Księża, którzy tu zaczęli swój start do kapłaństwa pracują dziś nie tylko pośród Polonii we Francji ale również w Anglii, we Włoszech i w Niemczech.



**GŁOS KATOLICKI**  
**Redakcja, administracja, prenumerata:**  
 263-bis, rue Saint-Honoré  
 75001 PARIS — Tel. : 260.07.69  
 C.C.P. 12777 08 U

**Dyrektor:**

Ks. Rektor St. JEŻ

**Redaktor:**

Ks. dr W. SZUBERT

**Administrator:**

Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”  
 101, rue E. Zola — 62302 LENS

**CZYTAJCIE**  
**prasę katolicką!**

Niepogoda i silny wiatr nie odstraszyły ludzi. Polonia z Roubaix i okolic na długo przed godziną 14.30 wypełniła swój kościół pw. Matki Boskiej Częstochowskiej przy Grand'Rue. Przez szklane, kolorowe ściany kościoła nie było widać ponurości dnia. Radość wypełniała świątynię i serca wiernych, oczekujących na historyczny dla parafii polskiej moment — na przyjazd J. E. Księdza Kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski.

O godzinie 14.30, Ksiądz Prymas wkroczył w progi świątyni. Zaraz przy wejściu liturgicznie powitał go ks. prob. Jan Bojda T.Chr. Dzieci zaś ubrane w stroje krakowskie poprowadziły Księdza Kardynała do ołtarza. Podczas tej procesji, miejscowy chór „Hejnał” wykonał „Ecce sacerdos magnus — Oto kapłan wielki...”

Skoro tylko uczył śpiew chóru, przedstawiciele dzieci powitały Księdza Prymasa wierszykiem i wręczyły mu kwiaty.

Po dzieciach przemówił ksiądz proboszcz:

Eminencjo, Najczcigodniejszy Księżu Prymasie Polski!

Parafia polska pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix, zebrana w swoim kościele, ze wzruszeniem i radością wita Waszą Eminencję. Ogromnie jesteście wdzięczni Księdzu Prymasowi za to, że mimo tak napiętego programu tej wizyty pastoralnej, znalazł czas by nawiedzić nas i naszą świątynię, której budowę, okupioną wielkimi ofiarami i wielkim trudem Rodaków, ukończono w 1972 roku. Zanim zbudowano ten kościół, polskie nabożeństwa w Roubaix odbywały się w kaplicy znajdującego się obok Instytutu Matki Boskiej Częstochowskiej, przez który w ciągu kilkunastu lat przewinęło się sporo uczącej się młodzieży polskiej.

Wokół tej świątyni i wokół kaplicy polskiej w Lille skupia się duszpasterstwo polskie obejmujące Polonię całej okolicy. Od 1956 roku duszpaste-rzują tu księża z Towarzystwa Chrystusowego.

Polonia tutejsza jest względnie młoda. Stanowią ją robotnicy przybyli do Francji w okresie międzywojennym, żołnierze z 1939 którzy tu pozostali po demobilizacji, deportowani z Niemiec, oraz emigranci przybyli już po wojnie i przybywający aż do dnia dzisiejszego.

Wszyscy tu zebrani prosimy o arcy-pasterskie błogosławieństwo Waszej Eminencji, które nas umocni w trwaniu przy wierze wyniesionej z ziemi ojców naszych.



Wraz z Polonią Roubaix i okolicy przybył na spotkanie z Księdzem Prymasem również senator-mer miasta, p. André Diligent. W swym przemówieniu wyraził najpierw wdzięczność, że może uczestniczyć w tym spotkaniu. W dalszym ciągu swego przemówienia podkreślił trwałość przyjaźni łączących Francję z Polakami, którzy tu walczyli o jej wolność i tu się osiedlili.

Duch i kultura polska — powiedział — są niezniszczalne, autentyczne i nieśmiertelne: potrafiły oprzeć się wszelkim zagrożeniom ze strony wrogów narodu. Dlatego w czasach współczesnych Polska jest jednym z bastionów duchowych.

W dalszych słowach p. Diligent wyraził uznanie dla roztropności i cierpliwości Narodu Polskiego, jak również jego duchowych przywódców, którzy podobnie jak Ksiądz Prymas, potrafią przewodzić narodowi pośród trudności i wydarzeń często tragicznych. Wyraził również uznanie dla cechującej Naród Polski jedności i wierności. Polaków, którzy tu się osiedlili zalicza do ludzi świecących najlepszym przykładem.

Wspominając swoje spotkanie z poprzednikiem Księdza Kardynała na stolicy prymasowskiej, ks. kard. Stefana Wyszyńskiego jak również swój pobyt

w Warszawie w 1980 roku, p. Diligent wyraża życzenie, „by Polska była zawsze dla naszego kraju drogowskazem i przewodnikiem.”

Kończy swoje przemówienie stwierdzeniem, że Polacy w jego oczach należą do ludzi najbardziej przywiązanych do wolności, „do tych, którzy swoje kolana zginają tylko przed Bogiem”.

Po tych słowach wielkich ale i zobowiązujących nas do pielęgnowania duchowych wartości narodowych.

Zabrał głos sam Ks. Prymas, który przypomniał, że jego obecna wizyta wśród Polonii Francuskiej ma charakter pastoralny i jej celem jest umocnienie Rodaków w wierze ojców.

Kościół w Polsce ma już ponad tysiąc lat: Od 966 roku, gdy Polska stała się katolicką, aż po nasze dni, katolicy stanowią jej zdecydowaną większość. „W Polsce nie brakuje nam wiary. Polska jest nadal wierząca w Boga i wierna swoim przyjaźniom.

Tysiącletnia historia chrześcijaństwa polskiego — również Polaków żyjących we Francji — cechuje się nabożeństwem do Matki Bożej, a od 600 lat szczególnie sabożeństwem do Matki Boskiej Częstochowskiej, która patronuje i temu kościołowi i tej parafii. Ta maryjność naszego chrześcijaństwa datująca się od czasów pierwszych



królów polskich ożywiała wielkich Polaków aż po nasze czasy: aż po Jana Pawła II, który powiedział Matce Bożej „Totus Tuus”. Pomawiano nas, że w tej czci oddawanej Matce Bożej jesteśmy przesadni. Matka Boża — przypomniał Ksiądz Prymas — nie przeszkadza nam przecież w ukochaniu Pana Boga. Owszem, Ona uczy nas kochać Chrystusa, Ona prowadzi nas do Chrystusa.

Pod koniec swego przemówienia wspomina Ksiądz Prymas o swoich poprzednich wizytach pastoralnych wśród Polonii w Brazylii, w Argentynie, w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej

Brytanii. Polonia, którą tam odwiedził, podobnie jak Polonia Francuska jest bliska jego trosce pasterskiej, bo stanowi część Narodu Polskiego.

Po przemówieniu Ksiądz Prymas udzielił arcypasterskiego błogosławieństwa zebranym w kościele, ich rodzinom i całej parafii.

Czas nagiął do wyjazdu na uroczystość do Lille. Ksiądz proboszcz w krótkich przeto słowach podziękował Księdzu Prymasowi za jego wizytę. Wdzięczność swoją wyrazimy wszyscy modlitwie zanoszonej do Boga w intencji Księdza Prymasa. Najpiękniejszym zaś podziękowaniem — powie-



dział na koniec — niech by była wiadomość, która dotrze do Warszawy, że po tej wizycie Księdza Kardynała wielu Rodaków dotąd zagubionych i pochłoniętych całkowicie troskami życia codziennego odnalazło drogę do Boga, do kościoła i do polskości.

Podczas, gdy Ksiądz Prymas wychodził z kościoła ku tablicom upamiętniającym walkę i męczeństwo Narodu Polskiego z okresu ostatniej wojny, chór wykonał pieśń „Żeby Polska była Polską”.

Przed odjazdem do Lille, Ksiądz Prymas zwiedził jeszcze gmach Instytutu Matki Boskiej Częstochowskiej.

W spotkaniu wzięło udział około 400 osób.

## Głos Katolicki

### Prenumerata :

#### Francja

— roczna 150 F  
— półroczna 75 F

#### Zagranica

— roczna 170 F  
— półroczna 85 F

## ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : \_\_\_\_\_

Ulica : \_\_\_\_\_

Kod pocztowy : \_\_\_\_\_

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym  
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : ..... F  
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

W kościele Saint-Etienne w Lille zebrało się ok. 4.000 naszych Rodaków, by powitać Ks. Prymasa i święcić jednocześnie uroczystość trzeciomajową. Mszę św. pod przewodnictwem Prymasa Polski koncelebrowało 6 biskupów: bp. J. Vilnet — ordynariusz Lille i przewodniczący Episkopatu Francuskiego; bp. Derouet — ordynariusz z Arras; bp. J. Hurle — sufragan z Arras; bp. J. Motte — sufragan z Cambrai; bp. A. Gand — sufragan z Lille i Ks. bp. Sz. Wesoly z Rzymu. Koncelebrowało tę Mszę św. kilkudziesięciu kapłanów francuskich i polskich.

**Słowa powitania wygłosił Ks. bp. J. Vilnet, ordynariusz Lille:**

Eminencjo!

Bardzo drodzy Bracia w Chrystusie!

Dzień dzisiejszy jest wielkim świętem i radością dla katolickiej wspólnoty polskiej, która, jak to dobrze wie, jest u siebie w tym kościele St. Etienne, gdzie regularnie zbiera się na Mszę św. Przyjmując Prymasa Polski, obarczonego, tak jak i jego poprzednicy, specjalną odpowiedzialnością pasterską wobec katolików polskich rozsiansych po całym świecie, wspólnota polska przyjmuje dziś także i swoich braci — katolików z Lille i okolicy, razem z ich Pasterzami, biskupami i kapłanami, których codziennej trosce powierzeni są wszyscy nasi bracia w Chrystusie z naszych diecezji.

Nie trudno zrozumieć dlaczego przybyliśmy spontanicznie celebrować wspólnie dzisiaj liturgię wielkanocną. Wokół Eminencji i towarzyszących mu osób zbrali się tutaj: Biskup Gand, zawsze żywo zainteresowany diecezją, dawniejszy ordynariusz Lille, Biskup Motte, dawniejszy biskup pomocniczy z Cambrai; Biskup Harlé, biskup pomocniczy Arras, członek komisji francuskiego Episkopatu odpowiedzialny za regularne kontakty z Episkopatem Polski; Biskup Derouet, ordynariusz Arras, również silnie związany z biskupami polskimi; Arcybiskup Delaporte, ordynariusz Cambrai — naszego kościelnego regionu — który, jako Przewodniczący biskupiej Komisji dla spraw emigracji towarzyszył Ks. Prymasowi w tych ostatnich dniach i dołączy się do nas tego wieczoru. On to otacza przede wszystkim pasterską troską wszystkie wspólnoty katolickie, różnych narodowości, mieszkające we Francji.

Jeżeli chodzi o obecnego biskupa Lille — który nie zapomina o swoich dalekich, rodzinnych powiązaniach z



Polską — to wie on, z doświadczenia, jak bardzo wkład współziomków i współbraci w wierze Eminencji, jest ważny w życiu naszej diecezji. Dowodem tego jest choćby ilość kapłanów którzy, w łączności z kapłanami lokalnymi, sprawują wobec tej grupy posługę pasterską.

Osiedlenie się polskich rodzin na ziemi francuskiej, w którą zapuścili już one korzenie i na której zmieszali się z nami, dzieląc czy to trud pracy fizycznej czy badania naukowe, stanowi ogromnie długą historię. Przez dziesiątki lat pozostając, jakże bardzo, wiernymi ziemi z której wyszli, wspólnoty te nabrały zwartości między sobą i między nami, w kolejno po sobie następujących godzinach radości, to znów, jakże zbyt często godzinach żez.

Te więzy historyczne nie ulegają rozluźnieniu. Przeciwnie, od daty pewnego 13-go grudnia, od wieczoru wigilijnego 1981 roku kiedy to wszystkie nasze dzwony rozdzwoniły się, a fasady naszych domów rozblysły tysiącym małych światełek chcąc jak? gdyby rozświetlić nadzieją i uczuciami solidarności waszą ziemię spowitą w mrok nocy, nasze wspólnoty francuskie stały się wam jeszcze bardziej bliskie i chcą was o tym zapewnić, jeszcze dzisiaj, na rozmaite sposoby.

Najmocniejszym wyrazem miłości Chrystusa, która nas oczyszcza, ożywia i jednoczy, będzie Eucharystia, którą za chwilę będziemy celebrować każdy w swoim języku i w języku Kościoła, będzie Komunia św. — zjednoczenie w tym samym Ciele Chrystusa wydanym, i w Jego Krwi przelanej dla połączenia w jedno wszystkich rozproszonych dzieci Bożych.

Niech mi będzie wolno przywołać wspomnienie, którego nie mogę zapomnieć ile razy sprawuję publicznie Eucharystię. Stają mi wtedy przed oczyma kościoły Warszawy, wieczorem, po godzinach ciężkiej, całodziennej pracy, wypełnione po brzegi i aż poza kruchnę kościelną setkami wiernych, którzy tam właśnie mogą odnaleźć siebie w silnym i udzielającym się zapale. Choć nawet wiara naszych braci — polaków nie może wyrażać się w pełni, gdy, być może, pozbawiona jest podstawowych swoich swobód, to jednak wiara ta żyje i podtrzymuje naszą wiarę.

Złączeni z Jego Eminencją, będziemy się modlić, abyśmy wszyscy, pokorne dzieci Kościoła, grzesznicy, lecz bogaci w łaskę Pana, byli mu wierni aż do ostatniego tchu, by Pan „znał nas wiernymi”.

**W imieniu Polonii powitał zebranych Ks. bp. Sz. Wesoly:**

Eminencjo! Najdostojniejszy Księżę Prymasie!

W imieniu tutaj obecnych chciałbym serdecznie przywitać Ks. Prymasa, uczestniczącego w dzisiejszej uroczystości. Jest to ostatnie spotkanie Ks. Prymasa ze wspólnotą polską tutaj we Francji. Przez kilka dni, odwiedził Ks. Prymas kilkanaście ośrodków w środkowej Francji, we wschodniej Francji i tutaj na północy, spotykając się ze wspólnotą polską.

Zaczęły się te spotkania, od spotkania w Paryżu, w którym upamiętnialiśmy — tak jak i cała podróż Ks. Prymasa — 150 lat założenia Polskiej Misji Katolickiej i duszpasterstwa polskiego we Francji. Powstało ono dlatego, że po klęsce Powstania



Listopadowego Polacy, którzy umiłowali wolność, i wtedy kiedy tej wolności zabrakło w Ojczyźnie, przyszli tu, do Francji, ażeby w dalszym ciągu o tę wolność walczyć i o tę wolność starać się, aby ona w Ojczyźnie była. Mieli tę świadomość, że jeżeli chcą Ojczyznę swojej wolność przynieść, to muszą sami się wewnętrznie odnowić. I właśnie ta odnowa wewnętrzna stała u podstaw tego Zgromadzenia Braci założonego przez Mickiewicza, z którego później wyłonili się duszpasterze polscy i Polska Misja we Francji.

Potem przyszły inne fale emigracyjne ludzi, którzy potrzebowali wyjechać z motywów ekonomicznych i którzy dzisiaj tworzą większość polskiej wspólnoty czy wspólnoty polsko-francuskiej we Francji. Ale wtedy kiedy znowu Ojczyźnie naszej zabrakło tej wolności, nie szczędzili samych siebie i szli walczyć o wolności chcieli tę wolność Ojczyźnie przynieść. A ponieważ nie było to osiągalne, w dalszym ciągu pozostali tutaj i dzisiaj są obywatelami tego kraju, mają świadomość swojego polskiego pochodzenia i swoich polskich korzeni. I właśnie ponieważ tę świadomość swojego polskiego pochodzenia mają zbierają się tutaj w Lille od kilkudziesięciu lat po to, żeby co roku przypomnieć sobie, uczcić, w jakiś sposób na nowo przeżyć te wydarzenia, które są związane z Konstytucją Trzeciego Maja, a które również miały za podłoże, punkt wyjścia moralną odnowę narodu wtedy, kiedy naród był w niebezpieczeństwie.

Dzisiaj zbierają się tutaj. Jesteśmy wdzięczni Ks. Prymasowi za podjęty trud odwiedzenia polskich ośrodków i przypomnienia wszystkim początków tej Misji Katolickiej i trwania jej, jej przyszłości w zmieniających się warunkach i politycznych i ekonomicznych.

Dzisiaj jesteśmy zgromadzeni wokół ołtarza, razem z Episkopatem francuskim po to, żeby modlić się, żebyśmy mogli być moralnie odnowieni, żebyśmy mieli tę świadomość konieczności moralnej odnowy, żeby tą wolnością którą się wszyscy tutaj obecni obywatele francuscy polskiego pochodzenia cieszą, mogła również się cieszyć i nasza Ojczyzna i nasi bracia w Ojczyźnie. O to będziemy się modlić i będziemy również w modlitwach dziękowali Ks. Prymasowi za podjęty trud, wysiłek umocnienia w wierze, przybliżenia nam Ojczyzny i uświadomienia naszej odpowiedzialności za posłannictwo wiary w kraju, który dał gościć polskiemu społeczeństwu.

### Po Ewangelii przemówił Ks. Prymas.

Oto część wygłoszona w j. francuskim :

Drodzy Bracia w Biskupstwie i w kapłaństwie !

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie !

Ogromne miasto Lille, gości mnie dzisiaj, na zakończenie mojej wizyty pasterskiej, którą — ku wielkiej mej radości — mogłem dokonać tak wśród tylu Braci Francuzów i Polaków.

Chciałbym najpierw wyrazić wdzięczność wszystkim Biskupom francuskim za zaproszenie mnie tutaj, zaproszenie, które pozwoliło mi będąc między nimi lepiej ich poznać. Szczególnie dziękuję J. Ek. Ks. Biskupowi Vilnet, ordynariuszowi diecezji Lille i Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Francji, jak również Ks. Arcybiskupowi z Cambrai i Biskupowi z Arras, za ich zaproszenie, za bardzo serdeczne przyjęcie i wierną przyjaźń.

Było mi dane również spotkanie się z najwyższymi władzami państwowymi : z Prezydentem Francji, z Merem Paryża i Premierem w jednej osobie, oraz z Ministrem Spraw Zagranicznych. Te spotkania nie miały, w swoim założeniu, charakteru politycznego, ale były wyrazem przyjaźni istniejącej między naszymi narodami.

Mam mocną nadzieję, że nasze więzy zostaną jeszcze wzmocnione przez moje kontakty z Kościołem we Francji, przechodzące, w myśl wskazań Soboru Watykańskiego II, ponad róż-



nicami systemów politycznych w jakich żyjemy.

Ufam także, że te wzmocnione więzy przyczynią się do umocnienia jedności wielkiej Europy i całej ludzkiej rodziny. Takie jest zadanie Kościoła i takie pragnienie Chrystusa, który przyszedł szukać, tego co zginęło i zjednoczyć w jedno to, co było rozproszone.

Pragnę też wyrazić życzenie, aby Polacy, którzy stali się pełnoprawnymi Francuzami byli pożyteczni dla swojej nowej ojczyzny, nie zapominając jednak o wierze ojców i o swoich polskich korzeniach. Niech pamiętają słowa naszego Ojca św., przypomniane wczoraj przez J. Ek. Ks. Arcybiskupa z Cambrai : „Integracja nie równa się utracie swojej tożsamości”.

Łaska Boża przybiera rozliczne formy, a Dary Ducha Świętego są w Kościele bardzo różne.

Również życzyłbym bardzo, aby tak moi Bracia w biskupstwie, jak i liczni wierni chrześcijanie, w dalszym ciągu odwiedzali Polskę, żeby lepiej poznać ten naród, który sam żyjąc w trudnych warunkach, stara się, tak jak wy we Francji, okazywać autentyczną miłość dla Boga i w Nim pomagać wszystkim potrzebującym braciom.

Niech Chrystus Zmartwychwstały, nasz Dobry Pasterz, któremu Ojciec powierzył wszystkich ludzi, sprawi, aby jednego dnia, wszyscy chrześcijanie i wszyscy ludzie stali się jedno, tak jak On jest jedno z Ojcem.



Druga część homilii Ks. Prymasa została wygłoszona w j. polskim :

Najdostojniejsi Księża Biskupi, razem z Ks. Biskupem Lille na czele!

Umiłowani Kapłani tak francuscy jak i polscy!

Ukochani przedstawiciele Organizacji katolickich polskich, których pcczty sztandarowe widzimy w prezbiterium!

Siostry zakonne!

Droga Młodzieży!

Ukochani Rodzice — matki i ojcowie!

Umiłowani nasi przyjaciele bracia Francuzi!

Drodzy i umiłowani Rodacy!

Dzisiejsza Ewangelia Św. zwróciła nam uwagę na Jezusa Chrystusa, który sam siebie nazywa Pasterzem, Dobrym Pasterzem. Dobry Pasterz zna swoje owce. Dobry Pasterz szuka, aby miały pożywienie. Dobry Pasterz dba, ażeby żadne trzody nie zginęły. Ten Dobry Pasterz chce zapewnić swojej trzodzie, czyli nam życie wieczne. On bowiem otrzymał od Ojca i Jemu nikt nie wydrze tej własności jaką my jesteśmy. Jesteśmy bowiem wszyscy odkupieni Krwią Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus, jako Dobry Pasterz, nie taki, który jest najemny, który gdy przyjdzie niebezpieczeństwo ucieka, ale ten, „który życie swoje daje za owce swoje”, ten Jezus przede wszystkim pragnie zabezpieczyć bezpieczeństwo i żywność swoim owieczkom. Jak pasterz szuka im dobrych łąk, aby mogły się napaść, tak Jezus Chrystus w sposób duchowy daje nam takie pokarmy, które starczą nam do naszego wzrostu w życiu duchowym. On bowiem karmi nas swoim Słowem. Słowo, które jest czytane w Ewangelii Św., które jest potem medytowane, i przemyślane przez nas w domu w godzinach spokoju, to Słowo kształtuje w nas prawdziwych chrześcijan. Nadto, ten Dobry Pasterz, żywi nas swoim Ciałem, które przemienił w Eucharystyczny Chleb, i które jest pokarmem dla nas na życie wieczne, i które jest pokarmem dla zbawienia świata.

Ten Dobry Pasterz zabiega o to, ażeby owczarnia Jego była jednością, aby wśród niej nie powstawały rozdźwięki, klótnie, niesnaski, ale żeby wobec świata, który jeszcze Chrystusa nie uznał, aby ta Trzoda Chrystusowa, czyli Kościół, pokazał taką jedność, która nie jest stworzona przez ludzi, ale której rzeczywistość twórczą daje sam Jezus Chrystus obecny wśród swoich.

Jezus Chrystus jest obecny wśród nas. Jak powiedział Ks. Biskup Vilnet



na początku: „Przyszliśmy oprawiać Eucharystię paschalną”, a więc Jezusa Zmartwychwstałego, który nigdy nie umiera, który ciągle wyraża swoją troskę o nas.

Jednakże w rzeczywistości ziemskiej, ta Trzoda Chrystusowa nie może stanowić jakiejś zamkniętej całości. On pierwszy powiedział do Apostołów: „Idźcie na cały świat i głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

Podczas pierwszych prześladowań w Jerozolimie, chrześcijanie rozproszyli się na całą tamtą okolicę, a skutek rozproszenia był ten, że głosili Słowo Boże tam, dokąd ono jeszcze nie dotarło. Tak więc z jednej strony potrzeba jedności, ale nie tylko tej jedności fizycznej opartej na organizacji, ale trzeba tej jedności ducha, która przekracza granice, przekracza oceany, idzie aż na krańce ziemi, tak jak poszli i jak idą dzisiaj misjonarze posyłani przez Kościół, aby wśród narodów, które jeszcze o Chrystusie pełnej prawdy nie słyszały, żeby tam ją głosić, aby czynić przez swoją obecność, obecność Chrystusa, aby swoim poświęceniem, swoją ofiarą dać dowód, jak bardzo Chrystus ukochał świat.

Weźmy do przykładu Matkę Teresę z Kalkuty, która będąc w Indiach i widząc ludzi umierających na ulicach w sposób niegodny człowieka, postawiła sobie za cel tę najtrudniejszą dla człowieka prawdę: pomagać najbiedniejszym. Ale żeby pomagać najbiedniejszym trzeba się stać tak samo biednym i ona i jej zakonnice, które zgromadziła wokół siebie czynią tę pracę i dają świadectwo w dalekich Indiach obecności Kościoła i Chrystusa.

One przyszły także do Warszawy. Ktoś możeby myślał, że Warszawa jest pobożna i że nie ma tam biednych i nie ma tam upadłych moralnie ludzi. Tymczasem Matka Teresa ze swoimi Siostrami — Misjonarkami Miłości kiedy przyszła do nas i otrzymała obok wybudowanego kościoła barak, który kiedyś służył za kaplicę, zaczęła ukazywać swój charyzmat, i okazało się, że gdzieś na marginesie warszawskiego życia znajdują się ludzie bardzo

opuszczeni, bardzo biedni, szczególnie dotknięci alkoholizmem, którym trzeba okazać miłość, poświęcenie odpłacane czasem niewdzięcznością, ale takie jest posłannictwo ludzi, którzy ukochali Jezusa Chrystusa.

I tak rozszerza się Boży Kościół, ta wielka Owczarnia Jezusa Chrystusa na całą ziemię i wszędzie gdzie jest chrześcijanin, ma no dawać świadectwo o swojej obecności. I my Polacy, tak zvarci w naszej jedności narodowej, że nam wszyscy zazdroszą, bo mówią, że Polacy w Polsce tworzą jednolity naród, 95 proc. katolicki, to się w innych krajach nie zdarza. Ale ci Polacy, tak zjednoczeni, tak rozumiejący swoją narodową przeszłość i twarzą rzeczywistość dzisiejszą i oni rozproszyli się po świecie, jak gdyby rozesłani na różne kontynenty, podczas różnych wojen, wspominając wojny napoleońskie i Powstania Listopadowe i Styczniowe, zwłaszcza Listopadowe — po którym powstało Duszpasterstwo Polskie we Francji i ostatnie wojny: Pierwsza wojna, Druga wojna światowa, to wielkie epopeje rozproszenia Polaków i tej pielgrzymki narodu, o której pisał nasz wieszcz Mickiewicz.

My zdajemy sobie sprawę ciągle z tej wielkiej rzeczywistości rozproszenia, ale jednocześnie szukania jedności w tej wielkiej wspólnocie rodziny narodowej. Nie będę przypominał wielu wydarzeń historycznych, które z takiej okazji jak 150-lecie wartoby wspomnieć, ale przypomnę te dzieje nie tak dawne, kiedy Polska dźwigała się do niepodległości w roku 1918 to wtedy Emigracja we Francji, w Stanach Zjednoczonych powiedziała: „Możemy budzącej się do niepodległości pomóc”. A czym mogli pomóc? Francja była wycieńczona wojną ogromnie, jak to wczoraj zwiadałem pola pod Verdun, które ukazują jak straszna była wojna, że na jeden centymetr wypadł jeden pocisk, który tę ziemię przewracał kilkakrotnie ze spodu do góry, wszystkie drzewa, wszystkie korzenie, nie mówiąc jak poćwiartowani byli ludzie w tej straszliwej wojnie.

Francja wtedy, Emigracja polska zdobyła się na daninę ludzi. Znalazł się generał Haller, który poprowadził „Błękitną Armię” ku Polsce, do jej wyzwolenia, ku wspólnemu celowi, do tej wspólnej Owczarni gdzie jest Jezus Chrystus.

W ubiegłym roku, 10 lutego obchodziliśmy, wspominaliśmy 65 lat kiedy Generał Haller uczynił zaślubiny Polski z Bałtykiem. Wtedy kiedy jeszcze nie była pewna zupełnie sytuacja polityczna, on ze swoim oddziałem podjechał pod wybrzeże morza i wziął dwa platynowe pierścienie: jeden pierścień

wrzucił w fale Bałtyku, a drugi pozostał i jest dzisiaj przechowywany w Londynie, we Fawley Court, u Ojców Marianów. I gdy pytano się, co z tym pierścieniem wrzucenym będzie się działo, Generał Haller odpowiedział w sposób proroczy: „Znajdziecie go kiedyś pod Szczecinem!”. Myśmy w ubiegłym roku obchodzili te pamiętne chwile i wzięliśmy drugi pierścień od kapłana, którego przechowywał jako pamiątkę po swoim ojcu hallerczyku. Ten pierścień zanurzyliśmy w wyrąbanej od lodu wodzie, w wyręblu, bo był mróz, ale ten pierścień wydobyliśmy z powrotem ażeby on położony przy ołtarzu był znakiem tych zaślubin poprzedniego pokolenia i obecnego pokolenia, bo pokolenia przemijają, ale duch pozostaje ten sam i pozostaje ta sama wspólnota, która przede wszystkim czuje swoją wspólnotę w Jezusie Chrystusie.

Najmilsi! Dzisiejsze nasze zgromadzenie w świątyni jakże życzliwego nam Biskupa Wilnet, w tej pięknej świątyni St. Etienne, przypomina nam także rocznicę Trzeciego Maja. My w naszej Ojczyźnie o tej rocznicy pamiętamy, bo Matka Boża Trzeciego Maja jest jak gdyby otoczona tryptykiem dwóch świętych: św. Wojciecha, pierwszego Patrona i Męczennika, Dobrego Pasterza, który dał życie za owce i św. Stanisława, którego uroczystość przypadnie w tym roku 11 maja, także biskupa i męczennika, Dobrego Pasterza, który dał życie za Prawdę Chrystusową.

Najmilsi jesteście rozsyłani po całym świecie. Wy bracia tak licznie zgromadzeni dziś w tej świątyni, wy jesteście także posłani w swojej ziemskiej wędrówce dopóki nie spotkacie się z Najwyższym, z Bogiem, naszym Stwórcą i naszym Ojcem. Jesteście posłani, aby świadczyć o tym co jest polskie i co jest wkorzenione w waszą duszę w sposób niezniszczalny.

Kościół cały wznosi w niedzielę dziesiętną modły do Boga o powołanie do kapłaństwa i do zakonu. I to chciałbym przypomnieć waszej wspólnocie. My dziękujemy Bogu, że mamy w naszej Ojczyźnie wiele powołań, to znaczy ludzi, którzy poświęcają się Bogu na Jego służbę. Pragnęlibyśmy modląc się wspólnie Polacy i Francuzi, wyprosić powołania także i dla tego kraju. Przecież Francja kiedyś wysyłała setki wspaniałych misjonarzy na cały świat. Cóż to jest powołanie do kapłaństwa czy do zakonu? Jest to cichy głos w duszy, który mówi: „Idź za Mną!”. Czasem ten głos odzywa się głosem matki, która swojego syna tak kształtuje, ażeby w nim wyrobić miłość do Boga i do Jego Matki.

Czasem ten głos pojawia się w latach późniejszych u chłopca, u dziewczyny on jest początkowo słaby, ledwo słyszalny, ale gdy się w niego wsłuchuje to staje się mocny i mówi: „Pójdź za Mną!”

Ale to jest nie tylko sprawa chłopca, czy tej dziewczyny i Boga. To jest sprawa całej wspólnoty, która musi pomóc, która musi dodać odwagi ażeby zdecydować się. Dzisiaj młodym ludziom tak trudno zdecydować się na całe życie, bo są opanowani lękami. Trzeba wyzbyć się lęków. Chrześcijaństwo niesie nam odwagę. My się nie musimy lękać, bo z nami jest Dobry Pasterz, który dba o nas. Dlatego tak gorąco życzę, ażeby wśród wspólnoty polskiej i wśród wiernych Francuzów powstały, zgodnie z modlitwą dzisiaj całego Kościoła, powołania, które będą niosły Jezusa Chrystusa na krańca świata. A tych obszarów, dokąd jeszcze wiara Chrystusowa nie dotarła jest na globie ziemskim bardzo dużo.

Życzę więc wam, umiłowani Bracia i Siostry, aby wasza wspólnota była Bogiem silna, a wy, Drodzy Rodacy, bądźcie silni wiarą przodków, ufajcie bardzo Jasnogórskiej Pani, tej która nawiedza dzisiaj nasze parafie na wschodnich granicach naszej Ojczyzny, abyśmy potrafili być jedno w Teju, ku której zwracając się człowiek nigdy nie doznał zawodu. Amen.

Po Komunii św. podziękowanie wyraził Ks. J. Guzikowski, prowincjał Księży Chrystusowców:

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale, Prymasie Polski.

Przed rozpoczęciem tej Mszy św. uniosła się pod strop świątyni pieśń, będąca jakby hymnem naszym: „Gaude Mater Polonia — Ciesz się Matko, Polsko!”. Pieśń tę śpiewa się w chwilach uroczystych, pieśń tę śpiewa się w momentach wielkich wydarzeń.

Kiedy chór wykonywał tę pieśń, wielu z nas kojarzył się chyba moment sprzed siedmiu lat, kiedy również w chwili, gdy Ojciec święty, Jan Paweł

II wkraczał na Pola Marsowe w Pa-ryżu, aby spotkać się tu z Polonią Francuską, zjednoczone chóry śpiewały tę pieśń. „Gaude Mater Polonia” płynęło pod niebo, bo było to dla nas tam zgromadzonych i dla całej Polonii wielkie wydarzenie i bo była to dla nas wielka uroczystość.

Nastąpiło wtedy w sercach naszych jakieś drgnięcie, nastąpiło wielkie poruszenie. Niejedno serce zmieniło się, przypomnieli sobie, że polska płynie w nim krew, że powinno bić rytmem wiary ojców.

I Twoje przyście, Księżu Prymasie, do tej części narodu rozproszonej po Francji, do tej części żyjącej tu na północy, było też świętem wielkim i wielkim wydarzeniem. W sercach naszych nastąpiło znowu drgnięcie jak w tamten pamiętny dzień na Polach Marsowych. Drgnięcie, które znowu poruszyło serca nasze...

Słowa Twoje, kierowane w tych wszystkich ośrodkach, które nawiedziłeś na pewno umocniły nas wewnętrznie i wzmogły pragnienie, by dochować wierności, by pozostać przy wierze ojców i przy ich tradycji, przy tej wielkiej i przebogatej spuściznie naszego narodu.

Dziękujemy Ci, Eminencjo, za Twe słowa krzepiące, dziękujemy za to Twoje przyście, za Twoje nawiedzenie.

Dziś, gdy kończy się Twoja wizyta pasterska u nas, pragniemy przyrzec, że ten program nam nakreślony będziemy realizować w naszym życiu polonijnym, by dalej kroczyć drogami ojców: wierni Chrystusowi, wierni Jego Kościołowi, wierni Jego Pasterzom oraz wierni obyczajom i kulturze naszego narodu.

Niech Bóg, wynagrodzi Twój trud.

Będziemy prosić najlepszego Ojca i Pana naszego, przez wstawiennictwo Jasnogórskiej Pani, aby na Twoich arcybiskupstwach drogach, wśród narodu żyjącego i w Kraju i rozproszonego po całym świecie, umacniał Cię potrzebnymi siłami, by darzył potrzebnymi światłami i potrzebnymi łaskami do skutecznego i jak najowocniejszego pasterzowania.

Bóg zapłać i szczęść Boże!



W języku francuskim, słowa podziękowań wypowiedział Ks. rektor St. Jeż: Eminencjo!

Księżę Biskupie Lille!

Księża Biskupi!

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Na zakończenie wizyty pasterskiej Ks. Kardynała, Prymasa Polski, we Francji, pragnąłbym złożyć najpierw za nią dziękczynienie Panu Bogu.

Kierując następnie do naszego Drogiego Księdza Prymasa najserdeczniejsze podziękowanie, pragnąłbym, obok wielu innych, podkreślić przynajmniej trzy motowy naszej specjalnej wdzięczności.

Kilkakrotnie, w czasie swej podróży, przypomniał nam Eminencja, tę prawdę, że jedynie Ewangelia Chrystusa jest zdolna otworzyć kulturę współczesną na „cywilizację miłości”, w której rzeczy ustępują miejsca osobie

ludzkiej, pojęcie „mieć”, pojęciu „być”, a technika, schodzi na drugi plan przed etyką postępowania.

Pasterska podróż Ks. Prymasa była dla nas okazją do przeżycia w gorącej wierze tajemnicy Kościoła, wszędzie tego samego, mimo lokalnych różnic. To chciałbym podkreślić, i tym przekonaniem podzielić się ze wszystkimi, że wspólnota wierzących i tajemnica obcowania świętych to jedna z przeogromnych prawd nauki Chrystusa.

I wreszcie trzeci motyw mojej wdzięczności, to Polska Misja Katolicka we Francji, której jestem rektorem. Ks. Prymas nie szczędził zachęty do zadania, jakie mamy tu spełnić w służbie naszych braci. Praca ta musi się dokonywać w nowych warunkach. Widzę ją w szerokim kontekście Kościoła Powszechnego, tak

jak ukazali to ostatnio Biskupi Europejscy. Każdy naród, każda mniejszość etniczna posiada swoją własną tożsamość, swoją tradycję i swoją kulturę. Jednostka świadoma swojej tożsamości, wypływającej z wiary i kultury chrześcijańskiej odziedziczonej po przodkach, będzie w stanie zachować swoją godność ludzką i stać się pełnowartościowym członkiem tego społeczeństwa, w którym wypada jej żyć.

To stwierdzenie z deklaracji Biskupów europejskich, wskazuje bardzo trafnie na rolę, jaką stara się od 150 lat spełniać wobec polskich emigrantów Polska Misja Katolicka we Francji, ku chwale Boga, dla dobra Kościoła i naszych braci i dlatego, aby, we współżyciu z Kościołem francuskim tworzyć w nowym, współczesnym wydaniu, nasz rozdział „Dziejów Apostolskich”.



## POCHÓD 3-MAJOWY

Po śpiewach chórów, uczestnicy udali się w uroczystym pochodzie przed pomnik poległych na placu du Rihour, gdzie

złożone zostały wieńce biało-czerwonych kwiatów i odśpiewane hymny narodowe.

## WIZYTA W MEROSTWIE W LILLE

Bezpośrednio po Mszy św. w kościele Saint-Etienne, Ks. Prymas razem z Ks. biskupem J. Vilnet, udali się do mera Lille — P. Pierre Mauroy, byłego Premiera Francji.



# OSTATNI DZIEŃ POBYTU PRYMASA WE FRANCJI (Powrót do Paryża)

Poniedziałek, 21.04.1986

## WIZYTA W OSNY

W godzinach rannych Ks. Prymas udał się do podparyskiej miejscowości Osny, gdzie znajduje się ośrodek wydawniczy prowadzony przez polskich księży Pallotyńców. W towarzystwie osobistości lokalnych, pana Christiana Gourmelen, mera Osny, a także osób odpowiedzialnych za przedsiębiorstwo — ks. T. Tomasińskiego, ks. superiora Z. Modzelewskiego oraz ks. A. Misiaka, spotkał się z zatrudnionym personelem i zapoznał z różnego typu urządzeniami.

Słowa powitania wygłosił ks. T. Tomasiński:

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale,

W imieniu odpowiedzialnych za szkołę drukarską i drukarnię, w imieniu personelu nauczającego i produkcyjnego oraz uczniów mam zaszczyt powitać Waszą Eminencję w naszym zakładzie i serdecznie podziękować za przybycie do nas.

Nasza drukarnia powstała trzydzieści lat temu; to właśnie trzydzieści lat temu rozpoczęliśmy budowę tego pomieszczenia, w którym w tej chwili się znajdujemy. Obecnie drukarnia posiada pięć pomieszczeń, które w całości stanowią sześć tysięcy metrów kwadratowych powierzchni zamkniętej. Te pomieszczenia to: dwupiętrowy dom szkoły drukarskiej z internatem, gdzie na parterze znajdują się cztery klasy, sala rekreacyjna i biura; następnie budynek, w którym jesteśmy obejmuje sale spotkań,

biura księgowości, kuchnię, jadalnię oraz mieszkania dla członków wspólnoty pallotyńskiej. Tu też znajduje się kaplica, gdzie codziennie odprawia się Msza św. Trzeci budynek to hala maszyn, różne warsztaty, gdzie wykonuje się liczne prace przygotowawcze i pomocnicze do druku. Dwa ostatnie budynki to składy papieru i wydrukowanych publikacji.

Eminencjo, prawo kanoniczne podtrzymuje nadal, że wszelkie dobra materialne powstałe dzięki pracy członków Kościoła, niezależnie od dyspozycji prawa cywilnego, stanowi własność Kościoła katolickiego. Otóż Wasza Eminencja jest głową Kościoła zarówno w Kraju, jak i na emigracji. Jest zatem pierwszym właścicielem naszego zakładu poligraficznego, który od samego początku aż po dzisiejszy dzień pracuje dla do-

bra Kościoła wśród Polaków na całym świecie, a zwłaszcza wiernym w Polsce. Z tego tytułu gorąco pragnę wręczyć Waszej Eminencji symboliczne klucze, aby Ksiądz Kardynał czuł się tutaj wśród nas jak we własnym domu otoczony przyjaźnią i miłością wszystkich.

Ks. Prymas, już będąc w Paryżu na spotkaniu z księżmi, tak do tej wizyty nawiązał: Dzisiaj byliśmy zwiedzić Osny. Podziwialiśmy ogromną pracę zorganizowaną, wydawnictwo pięknie pracujące, szybko pracujące. Weszliśmy i za 20 minut, już była o nas, z fotografiami gazeta!

Jesteśmy wdzięczni za wszystko, co Ośrodek pallotyński naprawdę robi dla Polski. Ma to ogromne znaczenie i nie tylko dla Polski, dla Francji, dla całego świata. Bardzo serdecznie Ojcu Prowincjałowi dziękuję.



Godzina 10,30

## Spotkanie z Księżmi Polskimi pracującymi w Okręgu Paryskim

Z małym opóźnieniem rozpoczęła się w Polskim Seminarium w Paryżu Msza św. koncelebrowana z wszystkimi obecnymi księżmi. Po Mszy św. Ks. Prymas przemówił, nawiązując do swej pracy biskupiej i prymasowskiej najpierw na Warmii a potem w Warszawie. Sytuacja po zamachu na papieża i po śmierci kard. S. Wyszyńskiego była bardzo trudną i niebezpieczną. Jednakże modlitwa Kościoła w Polsce dopomogła do wyjścia z najtrudniejszych problemów. Obecnie Kościół w Polsce rozwija się bardzo dy-

namicznie. Tylko w ubiegłym roku Ks. Prymas konsekrował 8 biskupów. Powołania są liczne tak w seminariach diecezjalnych jak i zakonnych. Ks. Prymas życzył naszym polonijnym duszpasterzom coraz pełniejszego zaangażowania w służbie Kościoła i naszych Rodaków, a także głębokiej radości ze spełnionego obowiązku. Na zakończenie pozdrowił wszystkich, którzy nie mogli być obecni na spotkaniach:

Bardzo serdecznie chcę pozdrowić wszystkich Polaków, których nie objąłem

swoją wizytą, czy spotkaniem, czy modlitwą. Kieruję więc słowa wielkiej, braterskiej serdeczności, od wszystkich biskupów, od wierzącej Polski dla Polaków i dla Francuzów polskiego pochodzenia, którzy tutaj żyją, dla rolników rozproszonych także po wielu zakątkach Francji. Szczególne słowa kieruję do ludzi cierpiących, do ludzi chorych, którzy nie mogli przyjść na nasze wspólne spotkania. Życzę im, aby Chrystus Miłosierny dawał im siły, a Matka Boża, którą nazywamy Uzdrawieniem Chorych, aby

krzepiła ich siły i by mogli złączyć własne cierpienia z cierpieniami Chrystusa, bo wtedy cierpienie nabiera wielkich owoców dla Kościoła. Niech wasze wsparcie, Drodzy Bracia cierpiący, Drodzy Bracia rolnicy, będzie dla całego Kościoła wielkim wkładem waszego życia. Zyczę wszystkim: Szczęść Boże!

Po krótkiej przerwie zaproszono wszystkich obecnych na obiad. W czasie obiadu księża kolejno przedstawiali się, ukazując krótko swą pracę kapłańską.



## Godzina 15,00

### KONFERENCJA PRASOWA

Zapytany o wyniki wizyty Ks. Kardynał odpowiedział:

Aby uczynić bilans i podsumowanie całej mojej wizyty będzie trzeba sporo przemyśleć. Jest jeszcze za wcześnie, aby w paru różnych zdaniach oddać całe bogactwo tego przeżycia dziesięciodniowego. Na pierwszym miejscu postawiłbym płaszczyznę spotkań z Episkopatem Francuskim, które były niezwykle udane i doświadczyłem ogromnej serdeczności moich braci w biskupstwie, Francuzów, biskupów zwłaszcza w tych miejscowościach, gdzie są osiedleni Polacy. Łączy się z tym zagadnienie duszpasterstwa polskiego. Muszę powiedzieć, że nadspodziewanie grupy polskie na terenie swego duszpasterstwa do jubileuszu 150-lecia przygotowały się nadzwyczajnie. Pokazali Polacy bardzo dobrą modlitwę, dobrą liturgię, piękne śpiewy, młodzież zgromadzoną przy ołtarzu, która choć mówi po francusku i to jest jej język, potrafiła witać mnie w języku polskim.

Mamy więc do czynienia z bardzo ciekawym zjawiskiem integrowania się dwóch kultur, które wzbogacają się wzajemnie. Jeden z merów powiedział, że na jego terenie folklor istnieje tylko w wydaniu polskim i chcemy, żeby on trwał jak najdłużej.

Inna płaszczyzna moich bogatych doświadczeń to są spotkania z licznymi przedstawicielami władz świeckich. Ponieważ moja wizyta była od początku do końca duszpasterska, osobiście nie szukałem żadnych kontaktów z władzami

cywilnymi, jednakże miałem bardzo wiele kontaktów z merami, z prefektami, nie mówiąc już o Paryżu — z najwyższymi osobistościami życia politycznego we Francji. Świadczy to o tym, że Kościół, obok modlitwy i życia wewnętrznego, ma także swój wymiar społeczny, dlatego władze cywilne życzliwie się do tego odnoszą i to uznają. Jestem bardzo wdzięczny wszystkim władzom cywilnym francuskim za szczere i przyjacielskie zainteresowanie się problemami Polski, które są niełatwe i chociaż Polacy w dużej mierze są elementem napływowym, to — co ja spotkałem i widziałem — traktują Polaków po przyjacielsku. Chcę podkreślić jeszcze jako bilans tej mojej podróży to co widziałem w katedrach francuskich: Notre Dame, w Angers, Metz, gdzie kościoły były przepełnione i pełne liturgicznej, dostojnej modlitwy.

Na osobne podkreślenie zasługuje środowisko Taizé, jest to zupełny fenomen życia religijnego w świecie. Oczywiście, że jest to wielki charyzmat brata Rogera, ale to, co on czyni, odpowiada jakoś zapotrzebowaniu bardzo wielu młodych ludzi. Muszę jeszcze i to dodać jako doświadczenie podróży, że bardzo smakowała mi kuchnia francuska — zakończył żartobliwie swą wypowiedź Ks. Prymas.

Odpowiadając na pytanie dotyczące swoich spotkań we Francji z przedstawicielami grup żydowskich, Ks. Prymas powiedział:

„Muszę powiedzieć, że spotkałem się

z wysokimi przedstawicielami grupy żydowskiej w Paryżu, potem spotkałem się z rabinem w Nancy i grupą przedstawicieli wyznania żydowskiego w Metz. Prosiłem, aby mi przedstawili na piśmie argumenty rozumowe na temat ich żądania, które określają, aby przestać wznosić klasztor przy obozie w Oświęcimiu, ponieważ my nie rozumiemy dobrze, na czym polega sprawa. My uważamy, że tam, gdzie przelało się tyle krwi niewinnej Rosjan, Polaków, Holendrów, Żydów, Austriaków, że obok tego obozu zagłady potrzebna jest modlitwa, która wynagrodzi Bogu ten straszny grzech. Karmelitanki, które się tam znajdują, modlą się dzień i noc, recytując psalmy, które są modlitwą żydowską. Oni odwołują się do jakiegoś tekstu Deutoronomium. Prosiłem, żeby mi ten tekst podano, ponieważ księga „Deutoronomium” jest tak samo księgą świętą dla chrześcijan, jak i dla Żydów. Powiedziałem także przedstawicielom Żydów, zwłaszcza podczas ostatniego spotkania, że mnie się nie podoba gwałtowny atak ze wszystkich stron na Kościół w Polsce, kiedy się nie podaje racjonalnych powodów i nie prosi najpierw Episkopatu o to. Przecież my w Polsce mamy także Żydów, mamy także rabinów i nikt Episkopatowi polskiemu nie zgłosił tego zastrzeżenia. Powiedziałem także, że chcemy jako dwa narody, które najwięcej krwi przelały, załatwić sprawę jak najbardziej w pokoju i jak najbardziej w poszanowaniu racji obydwu stron.”

## Godzina 18,10

### ODLOT DO WARSZAWY

Po konferencji prasowej Ks. Prymas udał się na paryskie lotnisko Orly Sud, gdzie nastąpiło pożegnanie. W pożegnaniu uczestniczyli towarzyszący mu w czasie całej podróży: ks. bp. Sz. Wesoły i ks. rektor St. Jez, oraz liczni księża polscy pracujący na terenie Francji. Na lotnisku był także ambasador polski we Francji — Janusz Stefanowicz. Ks. Prymas odleciał do Warszawy w towarzystwie księży biskupów: St. Szymeckiego

— ordynariusza diecezji Kieleckiej i Ignacego Jeża — ordynariusza diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, oraz dyrektora swego Sekretariatu — ks. dr Andrzeja Dziuby.

Redakcja „Głosu Katolickiego” — tygodnika polonijnego, któremu patronuje Polska Misja Katolicka, kończąc swe relacje z tej historycznej wizyty Głowy Kościoła Polskiego we Francji, dołącza się

do płynących od naszych Rodaków serdecznych i głębokich słów podziękowań i wdzięczności dla Ks. Prymasa za podjęty trud apostolski.

Nasz Jubileusz przeżywany z Kościołem w Polsce, w osobach Ks. Prymasa kard. Józefa Glempa i delegacji Episkopatu Polski, przybliżył wiele wspaniałych faktów historycznych a jednocześnie pogłębiał wiarę i więź z tym „ogromnym dziedzictwem, któremu na imię Polska”.